

dr hab. Przemysław Spryszak
Zakład Historii Filozofii
Instytut Filozofii
Uniwersytet Jagielloński
przemyslaw.spryszak@uj.edu.pl

Kraków, 5 sierpnia 2024 r.


Recenzja osiągnięcia naukowego i ocena dorobku naukowego dra Pawła Gładziejewskiego, ubiegającego się o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk filozoficznych w dyscyplinie filozofia

1. Informacje ogólne

Podając poniższe informacje ogólne, kieruję się przede wszystkim Autoreferatem (Załącznikiem nr 3), starannie przygotowanym przez dra Pawła Gładziejewskiego, oraz pozostałymi dokumentami, dołączonymi do przedłożonego przezeń wniosku o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Korzystam ponadto z informacji zamieszczonych na stronach internetowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Dr Paweł Gładziejewski uzyskał w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika tytuł magistra filozofii w roku 2009 na podstawie obrony pracy pt. *Poznawanie innych umysłów jako symulacja mentalna*; promotorem pracy była prof. dr hab. Urszula Żegleń. W roku 2010 uzyskał stopień magistra socjologii. Podstawą jego nadania była obrona pracy *Ewolucyjne i społeczno-kulturowe wyjaśnienia zazdrości romantycznej: alternatywne czy komplementarne?*, napisanej pod opieką naukową prof. dr hab. Tomasza Szendłaka z Katedry Badań Kultury Instytutu Socjologii UMK. Obrony te wieńczą okres studiów magisterskich Pawła Gładziejewskiego, odbywanych w UMK w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych. Można więc sądzić, że stanowią naturalny – wynikający z charakteru podjętych studiów – okres indywidualnych poszukiwań oraz pierwszych prób badawczych na polu nauk humanistycznych.

W marcu 2014 roku Paweł Gładziejewski uzyskał w UMK stopień doktora filozofii w rezultacie obrony pracy *Od psychologii potocznej do modeli mentalnych. Problem reprezentacji mentalnych z perspektywy mechanistycznego modelu wyjaśniania w kognitywistyce*. Promotorem rozprawy była prof. Urszula Żegleń, natomiast recenzentami – prof. Robert

Sekretariat Instytutu Filozofii
Wpłynęło, dnia 1.9. SIE 2024

.....
pdpas

Poczobut oraz prof. Robert Piłat. Rozprawa ta stała się podstawą dla rozbudowanej, albowiem liczącej aż 458 stron monografii *Wyjaśnienie za pomocą reprezentacji mentalnych. Perspektywa mechanistyczna*, która w roku 2015 ukazała się w ramach serii monografii *Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej*.

W latach 2014-2017 Habilitant realizował staż Fuga NCN w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Od roku 2017 do roku 2019 był zatrudniony w Instytucie Filozofii UMK, natomiast od roku 2019 pracuje na stanowisku adiunkta w Katedrze Kognitywistyki UMK, działającej pod kierownictwem dr hab., prof. UMK Arkadiusza Guta.

2. Recenzja osiągnięcia naukowego

Przedmiotem poniżej podanej oceny jest wskazane w punkcie 4 Autoreferatu osiągnięcie naukowe, zatytułowane *Uzasadnienie percepcyjne w mózgu predykcyjnym i jego filozoficzne konsekwencje*. Na osiągnięcie to składa się podzielony na dwie główne części cykl recenzowanych artykułów naukowych. W zamyśle Habilitanta części te stanowią koherentną całość przez to, że mają się do siebie jak sformułowanie pewnego stanowiska teoretycznego (filozoficznego) do wskazania sposobów zastosowania zawartych w nich twierdzeń do rozwiązania bardziej szczegółowych problemów (z pogranicza epistemologii oraz kognitywistyki).

Część 1 zawiera następujące prace (upraszczam ich opis bibliograficzny, jako że opis podany w Autoreferacie jest dostatecznie precyzyjny i umożliwia dokładną identyfikację prac):

- 1) Predictive coding and representationalism, „Synthese”, 2016, s. 559-582,
- 2) The evidence of the senses: A Predictive Processing-based take on the Sellarsian dilemma [w:] *Philosophy of Predictive Processing*, red. T. Metzinger, W. Wiese, 2017, s. 1-15,
- 3) Perceptual Justification in the Bayesian brain: A foundationalist account, „Synthese”, 2021, s. 397-421.

Na część 2 składają się (opis bibliograficzny uproszczony z powodów jak powyżej):

- 4) Un-debunking ordinary objects with the help of predictive processing, „British Journal for the Philosophy of Science”, 2021, s. 1047-1068,

- 5) The rational role of the perceptual sense of reality, „Mind & Language”, 2022, s. 1-20,
- 6) From altered states to metaphysics. The epistemic status of psychedelic-induced metaphysical beliefs, „Review of Philosophy and Psychology”, 2023, s. 1-22.

Zgodnie z informacją podawaną przez Google Scholar, do dnia 4 sierpnia 2024 r. powyższe prace były cytowane z następującą częstością (w nawiasie podaję wielkość powstałą po odliczeniu autocytowań): 1) 277 (267) razy, 2) 15 (9) razy, 3) 8 (6) razy, 4) 4 (2) razy, 5) 4 (3) razy, 6) 4 (4) razy. Dodaję tę informację, ponieważ załączony do wniosku Wykaz osiągnięć naukowych Habilitanta podaje liczbę cytowań wszystkich w ogóle prac Habilitanta wedle stanu na dzień 13 grudnia 2023 r.

Jak widać, artykuły przedłożone jako osiągnięcie naukowe, w liczbie sześciu, są pracami nowymi lub względnie nowymi, jeżeli za względnie nową uważać pracę opublikowaną w roku 2016. Prace z części 1 są przy tym w większości chronologicznie wcześniejsze niż artykuły stanowiące część 2, czego zresztą należałoby oczekiwać, biorąc pod uwagę zakładany powyżej stosunek wzajemny obu tych części. Habilitant jest także jedynym autorem wszystkich tych prac, przez co nie zachodzi potrzeba wykazywania kluczowości jego roli w ich powstaniu oraz opublikowaniu.

Cykl ten pod względem formalnym spełnia warunki określone w art. 219 ust. 1 pkt. 2b ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (przy założeniu, że wniosek Habilitanta został przyjęty i przesłany do recenzji, rozstrzygam tym samym na jego korzyść wątpliwości, jakie mogą pojawiać się za sprawą w obecności w zbiorze pracy 2), o których informuje on na s. 9 Autoreferatu). Rolą recenzenta jest jednak także ustalenie, czy przedłożony cykl stanowi, jak tego wymaga powyższa ustawa, „znaczný wkład w rozwój dyscypliny”, w tym przypadku w rozwój filozofii.

Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie rozważę, A) jakie cele postawił sobie Habilitant jako autor prac, którym nadał postać cyklu pt. *Uzasadnienie percepcyjne w mózgu predykcijnym i jego filozoficzne konsekwencje*, B) czy cele te zostały osiągnięte w ramach powyższego cyklu, C) czy osiągnięcie tych celów, jeżeli faktycznie się dokonało za sprawą publikacji tych prac, stanowi określony ustawowo znaczny wkład w rozwój dyscypliny, ewentualnie czy cykl ten stanowi taki wkład, jakkolwiek z jakichś innych powodów. Zauważę, że można żywić pewne wątpliwości natury językowej co do przyjętego przez Habilitanta określenia cyklu; może

bardziej zręczny byłby tytuł: *Teoria uzasadnienia percepcyjnego zachodzącego w mózgu predykcyjnym oraz jej konsekwencje filozoficzne.*

A)

Cele, postawione sobie przez Habilitanta, formułuje on w Autoreferacie w sposób następujący: „Nadrzędnym celem mojej pracy habilitacyjnej jest zaproponowanie rozwiązania jednego z kluczowych problemów epistemologii percepcji, a mianowicie problemu, jak stany percepcyjne mogą uzasadniać epistemicznie inne stany poznawcze (na przykład przekonania). W jaki sposób stany percepcyjne mogą nie tylko przyczynowo kształtować stany poznawcze, ale też odgrywać normatywną rolę racji epistemicznych, zdolnych uzasadniać te stany? Moja propozycja rozwiązania tego problemu opiera się na epistemologicznej interpretacji koncepcji przetwarzania predykcyjnego. Jednocześnie w swoim osiągnięciu habilitacyjnym pokazuję filozoficzną płodność wypracowanej koncepcji uzasadnienia percepcyjnego, proponując na jej gruncie nowe rozwiązania innych, szczegółowych problemów z pogranicza epistemologii i nauk kognitywnych” (s. 3 Autoreferatu).

Odnosnie tak ogólnie określonego celu (celów) należy zauważyć co następuje:

1. „Jeden z kluczowych problemów epistemologii percepcji”, o jakim mowa powyżej, to właściwie jeden z kluczowych problemów epistemologii *współczesnej*. To filozofowie *współcześni* zadają pytanie, jak stan percepcyjny może w ogóle uzasadniać inny stan (na przykład przekonanie). Pionierska w tym względzie wydaje się rozprawa Wilfrida Sellarsa *Empiricism and the Philosophy of Mind*, opublikowana w roku 1956. Tradycyjnym pytaniem było natomiast pytanie o to, jak stan percepcyjny (jeżeli już użyć takiego określenia) może uzasadnić inny stan (taki jak przekonanie), a więc stanowić dla niego nie jakąkolwiek rację, ale rację wystarczającą, albo nawet niewzruszoną, tak czy inaczej pozwalającą żywić przekonanie dostatecznie uzasadnione. Czym innym jest przecież przekonanie (jakoś) uzasadniane albo w ogólności „uzasadnialne”, czym innym przekonanie (wystarczająco) uzasadnione, czyli zasadne. Warto zauważyć, że odpowiedź na to współczesne pytanie sama w sobie nie daje jeszcze odpowiedzi na pytanie, nazwane powyżej tradycyjnym; zachodzi natomiast zależność odwrotna. Ma to znaczenie nie tylko dla określenia, co właściwe zamierzał dokonać Habilitant, ale także dla odpowiedzi na pytanie, czy zrealizowane przezeń cele pozwalają mówić o znaczącym wkładzie w rozwój filozofii. Sądzę bowiem, że rozwiązanie problemu tradycyjnego

(już przez fakt owej tradycyjności) miałyby dla filozofii większą wagę, aniżeli rozwiązanie problemu współczesnego, rozważanego od połowy XX wieku w ramach epistemologii anglojęzycznej (przede wszystkim amerykańskiej).

2. Nie jest także jasne, co Habilitant ma właściwie na myśli twierdząc, że „jego propozycja rozwiązania tego problemu opiera się na epistemologicznej interpretacji koncepcji przetwarzania predykcyjnego” (tamże). Niejednoznaczności wyrażenia „opiera się” należałoby jednak w takim kontekście unikać. Epistemologiczna interpretacja koncepcji przetwarzania predykcyjnego pojawiła się już w literaturze, o czym świadczy np. książka Jakoba Hohwy’ego *The Predictive Mind*, opublikowana w roku 2013 (Oxford University Press, Oxford), a więc wcześniej niż wszystkie prace składające się na cykl przedłożony do oceny jako osiągnięcie naukowe Habilitanta. W książce tej pokazuje się, że mózg ludzki dokonuje uzasadnionych (coraz bardziej uzasadnionych) predykcji zgodnych z twierdzeniem Bayesa lub wręcz w sposób, będący zastosowaniem (implementacją) tego twierdzenia; nie mówi się w niej, że mózg „tak jakby” dokonuje predykcji, albo by predykcje te były „tak jakby” uzasadniane przez przyczynowo oddziałujący bodziec, przeciwnie, przypisuje się wziętym tu w cudzysłów słowom dosłowne znaczenie: mózg dokonuje wnioskowań Bayesowskich i nieustannie dąży (a nie: sprawia wrażenie, jakby dążył) do minimalizacji błędu własnych predykcji, do którego ma dostęp „od wewnątrz” – ściśle biorąc, nie czyni on w ogóle niczego innego – i przez to ludzkie przekonania dotyczące świata nie są spekulacjami ani urojeniami, tylko oddają w coraz większym stopniu rzeczywisty stan rzeczy. Rozwiązanie to zawiera więc w sobie także ideę normatywności, stanowiącą przedmiot wspomnianych rozważań epistemologii współczesnej, a więc tezę, że dokonywane przez mózg operacje, dotyczące także bodźców sensorycznych, są takim, jakich on dokonywać *powinien*, jeżeli ma mieć uzasadnione przekonania o świecie. Habilitant nie może więc sobie przypisywać prawa do autorstwa takiej idei, ani mówić o „własnym rozwiązaniu” rzeczonoego problemu (współczesnej) epistemologii, przynajmniej jeżeli stanowisko Hohwy’ego przytoczyć w sposób ogólny i bez wnikania w szczegóły, których mnogość można bez trudu znaleźć w kolejnych rozdziałach jego pracy. Można jednak już teraz odnotować, że a) wskazywane przez Habilitanta idee (albo idee pokrewne) *nie* pojawiają się w jego pracach opublikowanych przed rokiem 2013, b) wskazaną wyżej pracę Hohwy’ego Habilitant nie tylko zna, ale i umieszcza w bibliografii w przypadku pięciu spośród sześciu artykułów naukowych składających się na recenzowany cykl, począwszy od pracy najwcześniejszej, datującej się na rok 2016 (otrzymanej przez redakcję czasopisma w marcu 2015 r.). Pierwsze (aprobowujące) odniesienie do pracy Hohwy’ego pojawia się już na drugiej

stronie pierwszej pracy. *The Predictive Mind* nie figuruje jedynie w bibliografii najnowszej pracy (z roku 2023), powyżej oznaczonej jako praca nr 6, ale w niej Habilitant składa Hohwy'emu podziękowania za współpracę. Warto także odnotować, że c) nazwisko Hohwy'ego *nie* pojawia się w Autoreferacie ani razu, nie ma w nim odniesienia do jego pracy, która w konsekwencji nie widnieje w zestawieniu literatury cytowanej, znajdującym się na stronach 21-22 Autoreferatu. Nie twierdzę, że jest to zabieg celowy. W dołączonym do Autoreferatu Załączniku osiągnięć naukowych zamieszczona jest informacja o stażu naukowym Habilitanta, odbytym we wrześniu i październiku 2022 roku w Center for Consciousness and Contemplative Studies przy Monash University w Melbourne (w którym to Centrum jest zatrudniony Hohwy). Tam Habilitant wygłosił wykład, którego pisemną wersją jest praca 6). Jak podaje Załącznik, „Wyjazd wpisuje się we współpracę naukową z Jakobem Hohwym” (s. 10). Ani Autoreferat, ani Załącznik nie podają informacji, kiedy współpraca ta się rozpoczęła i jaki właściwie miała wpływ na pracę naukową Habilitanta i w ogólności na jego zainteresowania oraz metody badawcze. Uważam, że tego rodzaju informacja jest ważna w przypadku wniosku, który dotyczy uzyskania stopnia doktora habilitowanego, mającego przecież potwierdzać samodzielność naukową, a nie tylko obecność (nawet obecność widoczną) w świecie nauki, albo umiejętność operowania obecnymi już w nim ideami i koncepcjami, w szczególności patrzenia na jedną z nich przez pryzmat drugiej.

Wskazywane przez Habilitanta w Autoreferacie jako osiągnięcie rozwiązanie nie jest jednak, ściśle biorąc, epistemologiczną interpretacją przetwarzania predykcyjnego (skoro nie jest to *jego* propozycja w znaczeniu autorstwa czy innowacji); musi wobec tego albo jakąś autorską, szczegółową odmianą (w szczególnym przypadku korektą) takiej interpretacji, albo takim sensie „opierać się” na takiej (już przez kogoś dokonanej) interpretacji, iż dodaje do niej coś, co nie zostało w niej *explicite* powiedziane przez jej dotychczasowych zwolenników. W takim przypadku mogą oczywiście nabierać szczególnego znaczenia wnioski, które Habilitant przedłożył w części 2 cyklu wskazywanego przezeń jako osiągnięcie naukowe.

3. W świetle tego, co powiedziano, wyżej nie ma znaczenia to, co wedle autora dowodzi wagi jego celów, do których osiągnięcia służy realizm w odniesieniu do stanów percepcyjnych: „(...) w ostatnich latach wielu autorów i autorek postulowało traktowanie PP jako teorii enaktywistycznej (unikających jakichkolwiek zobowiązań do reprezentacji czy wnioskowań) lub proponowało czysto instrumentalistyczne interpretacje „reprezentacji” i „wnioskowań percepcyjnych” jako teoretycznych postulatów PP (por. np. Bruinberg, Kiverstein, Rietveld, 2016, Orland 2018, Ramstead, Kirchoff, Friston, 2019)” (s. 5-6). Zarówno (tak pojęty) realizm

w odniesieniu do stanów mentalnych, jak próbę pokazania w jaki sposób PP może rozwiązywać problem współczesnej epistemologii, a nawet problem tradycyjny (w podanym wyżej rozumieniu tradycyjności) znajdujemy w już istniejącej (choćby wskazanej wyżej) literaturze przedmiotu, nawet jeżeli pod względem ilościowym rzeczywiście nie przeważa ona nad stanowiskami konkurencyjnymi. Dla oceny osiągnięcia Habilitanta ma więc znaczenie, czy jego prace, stanowiący powyżej określony cykl, w istocie popularyzują w świecie nauk filozoficznych (już istniejącą w nim) ideę, czy też wnoszą do niego pewną nową ideę (lub nowe idee).

B)

Sprawdzenie, czy i jak Habilitant zrealizował podane w Autoreferacie cele, może się dokonać jedynie przez sprawdzenie pod tym względem wszystkich prac stanowiących cykl przedłożony do recenzji w bieżącym postępowaniu habilitacyjnym. Poniżej więc pokrótce odniosę się do zawartości wspomnianych prac, zachowując ich podział na dwie części, wprowadzoną powyżej numerację, a więc i ich przyjmowaną przez Habilitanta kolejność.

1) Predictive coding and representationalism, „Synthese”, 2016, s. 559-582.

W pracy tej Habilitant, ustala związek między treścią koncepcji predykcyjnej (*predictive coding theory*, PTC) a odpowiedzią na pytanie, czy mózg rzeczywiście posługuje się reprezentacjami (rozumianymi nie w sposób nader szeroki i wskutek tego trywializujący pojęcie reprezentacji), czy nie, twierdząc, że teoria ta pociąga za sobą odpowiedź pozytywną, a więc pociąga reprezentacjonizm rozumiany jako teza o istnieniu takich (nie rozumianych przesadnie szeroko, gdyż przypisujących reprezentacji pewną *funkcję* do spełnienia, a nie tylko powiązanie przyczynowe). Uważa, że zagadnienie owego związku nie było dokładniej badane, jakkolwiek tego rodzaju związek dostrzegali i dostrzegają przynajmniej niektórzy zwolennicy PTC. W przypisie 1 na stronie 3 artykułu (na s. 561 wedle numeracji czasopisma) Habilitant informuje czytelnika: „Two notable exceptions are Hohwy (2013) and Rescorla (2015), although the discussion in the latter does not PTC specifically, but is framed in more general terms. When developing my own proposal in the present paper, I will draw on some of Hohwy’s (2013) ideas, specifically his views on how to apply the predictive coding framework to explaining perceptual content and misperception”. Habilitant stara się jednak także wykonać pewnego rodzaju pracę dodatkową, polegającą na ustaleniu natury tych reprezentacji, o jakich może –

powinien – mówić zwolennik PTC. Teza broniona w pracy w tym względzie przedstawia się następująco: „I will argue that PTC provides us with a conception of mental representations as a particular sort of structural or S-representations, whereby the representation itself and what is represented are related in terms of structural similarity” (s. 565). Paradygmatem reprezentacji strukturalnej, z którym będzie on niejako porównywał zawartość mózgu predykcynego (a więc takiego, jakim widzi go PTC), jest dla Habilitanta mapa kartograficzna (s. 566), której istotne własności jako reprezentacji Habilitant wyszczególnia, i reprezentacje analogiczne właśnie do mapy kartograficznej (z zachowaniem wszystkich tych własności) mają mieć w działalności mózgu funkcję wedle tego, co o mózgu mówi PTC (s. 569). Stanowisko to jest podtrzymane i zrekapitulowane w pracy 2). Warto przy okazji zauważyć, że w filozofii umysłu pojawiły się koncepcje wykorzystujące w dość niebanalny i niedosłowny sposób pojęcie mapy (tak czynił np. Gareth Evans w *The Varieties of Reference* (1980), chociaż podmiot nie jest tam opisywany w terminach Bayesowskich, ani mapa w terminach podanych przez Habilitanta).

Sądzę, że wskazanie przez Autora na związek między PTC a reprezentacjonizmem może się jedynie dokonać za cenę nie uznania, ale rewizji PTC, a przynajmniej rewizji tego jej sformułowania, do którego Autor (przede wszystkim) się odnosi, a więc do jej postaci, zaprezentowanej przez Hohwy’ego w *The Predictive Mind*. Nie można się zgodzić z wyjściowym twierdzeniem, że „it is usually implicitly assumed that the theory [to znaczy PTC, uwaga moja – P. S.] presents us with a representationalist outlook on the nature of mind or cognition” (tamże). Sądzę, przeciwnie, że koncepcja zaprezentowana przez Hohwy’ego czyni przynajmniej niektóre (rzekomo kluczowe) reprezentacje istniejące w mózgu produktem ubocznym, powstającym w wyniku dokonywania przezeń tej operacji, jaką jest minimalizacja błędu predykcynego i nieistotnym z punktu widzenia tej operacji. Reprezentacje wewnętrzne nie są *przedmiotem* działań mózgu – przedmiotem jego działań jest minimalizacja błędu predykcji mająca znaczenie praktyczne (pojęte w kategoriach biologicznych i ewolucyjnych) i nic ponadto. Reprezentacje wewnętrzne są *rezultatem* jego działań. Za kluczowe uważam następujące wyjaśnienie podane przez Hohwy’ego (za kluczowe uważa je zresztą on sam): „The crucial bit, however, is that in achieving this successful representation of the causal structure of the world beyond the dam, you didn’t have to *try* to represent it. All you had to do was plug leaks and be guided by in this job by the amount of unanticipated leaks. Similarly, all that is needed to represent the world for the human brain is hierarchical prediction error minimization. Recall here more information theoretical of the problem of perception from the previous chapter. This was the idea that prediction error is a bound of surprise, such that minimizing error stems surprise. That is the idea we see illustrated here. The brain is somewhat desperately,

but expertly, trying to contain the long and short-term effects of the environmental causes on the organism in order to preserve its integrity. In doing so, a rich, layered representation of the world implicitly emerges. This is a beautiful and humbling picture of the mind and our place in nature” (J. Hohwy, *The Predictive Mind*, wyd. cyt., s. 63). Jeżeli coś jest wedle tej koncepcji w niebanalnym sensie reprezentacją świata zewnętrznego, czymś mającym obiektywną wartość poznawczą, a więc zawierającym informację o świecie, i z tego właśnie powodu wykorzystywanym przez mózg w jego operacjach, to jest nią błąd predykcji, czyli różnica między sygnałem oczekiwanym a rzeczywistym. Różnica ta jest czymś umysłowym w tym znaczeniu, w jakim czymś umysłowym jest dostrzegalna przez umysł różnica między dwoma jego stanami. Mózg dąży do uzyskania jak najlepszej reprezentacji tego rodzaju (jak najlepszej, czyli do jak najmniejszego błędu predykcji) i dążąc do tego celu tworzy to, co według Habilitanta stanowi wedle PTC reprezentację wewnętrzną *per se*, a więc model generatywny. Inaczej mówiąc: coś jest modelem tylko dlatego, że pozwala na relatywnie niewielki błąd predykcji – w przeciwnym wypadku w ogóle nie zasługuje na miano modelu (czy reprezentacji). Sądzę więc, że PTC, przynajmniej w ujęciu Hohwy’ego, albo nie jest w ogóle reprezentacjonizmem (w niebanalnym znaczeniu tego słowa), albo jest reprezentacjonizmem w inny sposób i z innych powodów, niż twierdzi Habilitant. Uważam, że można by próbować zastosować do PTC rozróżnienie modelu i komentarza do modelu, znane ze wspomnianej już rozprawy Sellarsa *Empiricism and the Philosophy of Mind*; postawiłbym w tym względzie hipotezę, że reprezentacja nie byłaby elementem modelu, słowo „reprezentacja” pojawiałoby się natomiast w komentarzu do modelu.

2) The evidence of the senses: A Predictive Processing-based take on the Sellarsian dilemma [w:] *Philosophy of Predictive Processing*, red. T. Metzinger, W. Wiese, 2017, s. 1-15.

W tej pracy Habilitant stara się pokazać, w jaki sposób predykcyjna koncepcja mózgu (PP) pozwala na rozwiązanie problemu poznawczego znaczenia (rzekomych) przedmiotów bezpośredniego doświadczenia zmysłowego, postawionego przez Wilfrida Sellarsa we wspomnianej powyżej pracy *Empiricism and the Philosophy of Mind* i zależnego od odróżnienia przyczyn od racji. Problem ten Habilitant charakteryzuje tak oto: „Sensory states can be either taken as devoid of intentional content, or can be treated as states that are contentful themselves. Both options seem to render them unfit to play their postulated normative role” (s. 3). Habilitant twierdzi, że bodźce sensoryczne, pomimo że według tej koncepcji nie mają funkcji reprezentującej (co stara się pokazać przyjmując te same jak w pracy 1) założenia co do

reprezentacji jako takiej; pomocne w tym względzie są jego zdaniem ustalenia Anila Gupty), mają jednak wedle niej znaczenie normatywne i poznawcze i przez to mogą stanowić uzasadnienie (albo: kwestionowany przez Sellarsa „trybunał”) dla przekonań czy w ogólności dla reprezentacji, istniejących w mózgu wedle tej koncepcji (o czym mowa była już w artykule 1)). Uważam ze swej strony, że twierdzenie to (jeżeli nie wspominać w nim o osobie Sellarsa i jego pracy) można wydobyć z *The Predictive Mind* Hohwy’ego, o czym mogą świadczyć następujące cytaty: „We can now see what a solution to the of perception must do. It must have a bootstrapping effect such that perceptual inference and prior belief is explained, and explained as being *normative* [podkreślenie moje – P. S], in one fell swoop, without helping ourselves to the answer by going beyond the perspective of the skull-bound brain (Eliasmith 2000; Eliasmith 2005). The contours of just such a solution are now beginning to emerge. It is based in probability theory – Bayesian epistemology – which is normative, because it tells us something about what we *should* [podkreślenie moje – P. S.] infer, given our evidence” (s. 15), „The answer emerges from what I deemed the profound reversal of the way we think of our relations to the world through the senses. The predictions of the internal models that determine perception are supervised by the world itself. This follows from the re-conception of the bottom-up sensory signal as prediction error – as feedback to the model of the world. The prediction error is essentially a feedback signal that informs the brain that it has not yet gotten things right” (s. 49). Autor książki, z której te cytaty pochodzą, jest zresztą jedną z osób, której Habilitant wyraża podziękowanie na pierwszej stronie pracy za pytania i komentarze. Habilitant w artykule zakłada dodatkowo eksternalistyczne rozumienie uzasadnienia, z którego wynika, że podmiot może żywić przekonanie uzasadnione nawet jeżeli nie ma dostępu poznawczego do tego uzasadnienia.

Dla oceny twierdzenia Habilitanta należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak Sellars charakteryzuje krytykowane „dane”. Sellars przypisuje zwolennikom ich uznawania twierdzenie, że są one nie tylko bezpośrednio dostępne podmiotowi, ale także że z racji owej bezpośredniości stanowią przedmiot niekorygowalnej, pewnej wiedzy. Należy zwrócić uwagę, że Sellars wcale nie twierdzi, że nie istnieje lub nie może istnieć nic, co byłoby bezpośrednio dane, ale że owa bezpośredniość, jeżeli nawet istnieje, nie daje asumptu do przypisania podmiotowi wiedzy pewnej i niekorygowalnej, a więc nie odgrywa roli w strukturze ludzkiej wiedzy, a zwłaszcza nie odgrywa roli niezachwianego fundamentu, na którym można by próbować oprzeć wiedzę o świecie. Nie ma żadnej sprzeczności w przypuszczeniu, że przedmioty bezpośrednio dane staną się kiedyś przedmiotem hipotezy naukowej, tak jak stały się nimi atomy czy kwarki. Pytanie więc, czy PP zawiera jakiś odpowiednik danych w sensie

istotnym dla Sellarsa i jego rozważań, można więc wyrazić pytając, czy teoria ta głosi istnienie czegoś, co stanowi przedmiot wiedzy nekorygowalnej. Inaczej mówiąc, istotną cechą nieintencjonalnie pojętej „danej” jest zarówno to, że a) jej ujęcie ma dostarczyć uzasadnienia dla tego, co daną nie jest, jak i to, że b) jej ujęcie jest nekorygowalne albo samo-uzasadniające; Sellars wprowadza przy tej okazji pojęcie konstatacji (*Konstantierung*), które poniżej dla zwięzłości już pomijam. Habilitant w rozważaniach prowadzonych w artykule przyjmuje tylko cechę a) jako istotną dla danych czy jej odpowiedników, i takie dane (lub jej odpowiedniki) znajduje po stronie tego, co uznaje lub powinien uznać zwolennik PP, jakkolwiek w artykule posługuje się słowem „foundational” lub jego synonimami. „Fundować” nie znaczy jednak dla Sellarsa jedynie „dawać podstawę” lub „dawać podstawę samemu nie mając lub nie potrzebując podstawy”, ale raczej „dawać podstawę, a przy tym stanowić podstawę dla samego siebie”. Sądzę, że ze swej strony, że czynnika b) nie należy pomijać, przynajmniej jeżeli chce się znaleźć w jakiejś teorii odpowiedź na problem postawiony przez Sellarsa we wspomnianej rozprawie. Sądzę także, że dla b) *nie* znajdujemy odpowiednika po stronie PP, nawet jeżeli faktycznie znaleźć można analogon czynnika a); sądzę, że sam Habilitant przyznaje to własnymi słowy na s. 9 artykułu. Twierdzę na tej podstawie, że albo należy zmodyfikować Sellarsowskie rozumienie danych, pomijając czynnik b) (oczywiście nie będzie to już wtedy jednak, ściślej biorąc, rozumienie Sellarsowskie), albo dla danych w jego rozumieniu nie można znaleźć odpowiednika w ramach koncepcji predykatywnej, chyba że z kolei słowu „odpowiednik” nada się bardzo szerokie znaczenie. Wydaje mi się, że pod względem czynnika b), albo raczej jego braku, to koncepcja Sellarsa jest bliższa koncepcji PP niż teoria danych (zwłaszcza teoria danych zmysłowych), jako że zgodnie z tą pierwszą zbiór przekonań o świecie podlega nieustannemu sprawdzeniu i korekcie, zaś myślenie potoczne znajduje naturalną kontynuację w postaci myślenia naukowego, co jest ideą uznawaną przez zwolennika PP, w obu przypadkach dostrzegającego niezbywalną rolę twierdzenia Bayesa. Warto zwrócić uwagę, że istnieją odmiany koncepcji predykatywnej pod względem sposobu traktowania „stanów percepcyjnych” czy „stanów bodźcowych” bardzo podobne do stanowiska Sellarsa (por. A. Clark, K. Friston, S. Wilkinson, *Bayesing Qualia: Consciousness as Inference*, *Not Raw Datum*, „*Journal of Consciousness Studies*”, 2019). Czytelnym odpowiednikiem krytyki teorii danych zmysłowych, obecnym przynajmniej w sformułowaniu podanym przez Hohwy’ego w jego książce, jest niezamierzone zacieranie różnicy między tym stanem, który nazwalibyśmy spostrzeżeniem zmysłowym a tym, który nazywamy myśleniem. Sam Hohwy odnosi się zresztą *explicite* do kontynuatora Sellarsa jeśli chodzi o krytykę teorii (czy „mitu”) danych, a mianowicie do Johna H. McDowella, który w *Mind and World* (1994) świadomie

stosował analogiczny zabieg, jakkolwiek dokonał go za sprawą innych, można powiedzieć filozoficznych i abstrakcyjnych założeń.

Autor w następujący sposób spostrzega epistemiczne znaczenie bodźców sensorycznych, o jakich mówi PP, skądinąd zacytował frazę z wspomnianej wyżej książki McDowella: „As active and constructive as perception is according to PP, if it is to put us in touch with the world, there needs to be a point where it meets resistance or friction and becomes answerable to some external authority. This is precisely the job of the sensory signal with its passive or receptive nature. Perceivers minimize the prediction error which reliably depends on both internally-generated predictions and actual sensory input; but the latter ultimately depends on worldly causes. This way, though in the involvement of the sensory input, perception becomes supervised by the world itself (Hohwy 2013)” (s. 8-9). Zgadzam się z takim twierdzeniem, natomiast żywię obawę, czy rzeczywiście jest to jakakolwiek odpowiedź, której można by udzielić Sellarsowi, jako że z modelu może wynikać sąd mówiący o bodźcach sensorycznych, zaś zmysły dostarczają mózgowi nie sądów o bodźcach, tylko samych bodźców. Uważam, że Sellars zauważyłby i podniósłby tę różnicę, skoro w jego rozprawie jest ona pod adresem teorii danych (zmysłowych) stawiana jako zarzut już w pierwszych paragrafach (§§ 3-5). Być może jednak dla tego rodzaju odpowiedzi ważne byłoby wspomniane wcześniej pomniejszenie różnicy między tym, co zmysłowe a tym, co pojęciowe, którego dokonuje zwolennik PP (i którego wcześniej dokonał skądinąd McDowell). Sądzę więc, że to *ten* wątek należałoby rozwinąć, jeżeli chce się środkami PP rozwiązać dylemat Sellarsa.

3) Perceptual Justification in the Bayesian brain: A foundationalist account, „Synthese”, 2021, s. 397-421.

W pracy tej Habilitant zamierza ustalić, jaką rolę epistemiczną wedle teorii predykcyjnej (PP) mają stany percepcyjne (*perceptual states*) i twierdzi, że nie odpowiada ona, ściśle biorąc, ani temu, co przypisuje im fundamentalizm czy fundacjonizm (*foundationalism*) epistemologiczny, ani temu, co przypisuje im koherentyzm; należy raczej widzieć w niej ciekawe i wartościowe pod względem filozoficznym połączenie fundamentalizmu i koherentyzmu. Habilitant dodaje twierdzenie, zgodnie z którym PP jest przy tym w stanie rozwiązać główne trudności odpowiednio: fundamentalizmu (polegający na pogodzeniu posiadania treści intencjonalnej z nieposiadaniem uzasadnienia we wnioskowaniu przez stany percepcyjne) i koherentyzmu (polegający na groźbie idealizmu) traktowanych rozłącznie, i to właśnie czynić ma PP teorią ciekawą i wartościową z filozoficznego punktu widzenia. Habilitant informuje czytelnika: „I

will argue that PP's nuanced view of how perceptual states are formed accounts for perceptual justification in a way that addresses both those problems. It answers the question of where the rational power of perception originates along the coherentist lines. That is, percepts can justify other mental states because they acquire a positive epistemic status (justification) in virtue of having a rational etiology of their own. Simultaneously, the input problem is dealt with by pointing to how sensory signals constrain perceptual inference. Although sensory signals are mere registrations devoid of intentional content, they embody a statistical structure that – when properly hooked into a wider Bayesian machinery – drives perceptual inferences to produce accurate representations of the environment” (s. 399). Muszę zwrócić uwagę, że wprawdzie artykuł liczy 24 strony, lecz wstępne przedstawienie samej teorii PP liczy aż 6 stron, a ponieważ dodatkowo 4 strony zajmuje bibliografia, tytułowy temat zajmuje w istocie 14 stron.

Jeżeli chodzi o zagadnienie „fundamentalistycznej” komponenty PP, o jakiej mówi Habilitant, uważam, że mogą być zastosowane uwagi poczynione powyżej pod adresem treści pracy 2). Jeżeli natomiast chodzi o „koherencjonistyczną” komponentę PP, sądzę, że przypisanie teorii PP elementów koherentyzmu przez Habilitanta polega w istocie na przypomnieniu, że zgodnie z tą teorią stany percepcyjne zachodzą zgodnie z mechanizmem opisywanym przez twierdzenie Bayesa (lub przez jego uproszczenie) i że są one wobec tego inferencyjnie, a więc racjonalnie powiązane – i w tym znaczeniu koherentne – z innymi elementami tego mechanizmu, w szczególności z „priorami”: „But posterior probability can also be interpreted as a measure of the inferential fit or coherence between a candidate perceptual hypothesis and the priors encoded in the generative model” (s. 404). Na tym samym *de facto*, a więc na zwróceniu uwagi czytelnika na pewien jawny element PP w postaci racjonalnej drogi, na jakiej powstaje stan percepcyjny, polega anonsowane w pracy odniesienie się do problemu (idealizmu) przed którym stoi ściśle pojmowany koherentyzm. Sądzę więc, że w ten sposób Habilitant mówi w tej pracy o tym, o czym PP mówi *explicite*.

Moim zdaniem pytanie, które można by zadać przy tej okazji, a na które nie znajduję odpowiedzi w pracy 3) Habilitanta, poświęconej przecież problematyce epistemologicznej, tyczyć może statusu samych stanów percepcyjnych, ponieważ, zgodnie z PP, mózg ludzki tworzy nie tylko model (modele) otaczających go przedmiotów w świecie, ale także model samego podmiotu, a więc nas będących takimi, jakimi się spostrzegamy. Stany percepcyjne nie są więc niczym danym, są tak samo wywnioskowane narzędziami Bayesowskimi jak wszystkie inne przedmioty albo ich stany. Można także zadać pytanie o przedmioty stanów percepcyjnych, a mianowicie o to, czy w świetle PP to, co zdrowy rozsądek uważa za słyszane lub widziane w dosłownym znaczeniu tego słowa, nie jest przedmiotem zwycięskiej hipotezy;

wydaje się, że teoria ta prowadzi do wniosku, iż widzenie czy słyszenie to nic innego, jak świadomość hipotez tak drobiazgowych, że przybierają postać namacalnych przedmiotów. Zmysły nie zapewniają więc kontaktu z rzeczywistością, ale z nader szczegółową hipotezą mającą jej dotyczyć i mającą w szczególności wskazywać przedmioty oddziałujące na podmiot, i to podmiot będący takim, jakim ujmuje go inna zwycięska hipoteza. Można także zastanowić się, czy PP nie dopuszcza instrumentalistycznego potraktowania własnych twierdzeń, polegającego na przyjęciu, że rzeczywiste są bodźce sensoryczne, zaś wewnętrzne modele, w tym także modele samego podmiotu i jego stanów, są wygodnymi i użytecznymi sposobami ich rozumienia (byłoby to swoiste „Berkeleyowskie” rozumienie tej koncepcji). Minimalizacja błędu predykcyjnego prowadzi do spostrzegania w świecie przedmiotów takich jak stoły, książki czy ludzkie ciała; maksymalizacja błędu prowadzi do utraty zdolności do spostrzegania czegokolwiek. Filozof może jednak zadać pytanie, czy dowodzi to realności tych przedmiotów. Niestosowanie prawa karnego, praw moralnych czy na przykład praw matematyki także doprowadzi do takiej utraty, ale przecież nikt nie będzie w ten sposób dowodził realności tych rzeczy, tylko raczej uzna je za użyteczne fikcje. Sądzę w ogólności, że jeśli chodzi o zagadnienia klasycznej (kartezjańskiej i pokartezjańskiej) epistemologii, PP nie rozwiązuje żadnego jej problemu; mówi o tym, jak *wystarczy* myśleć o świecie, aby w nim przetrwać, a nie o tym, jak *powinniśmy* myśleć, aby rozwiązać te zagadnienia. Nie twierdzę jednak, że jest jakaś inna teoria, która je rozwiązuje. Jeżeli pytania te są bezprzedmiotowe, PP powinna odpowiedzieć na pytanie, dlaczego mózg ludzki, posługujący się przecież racjonalnym twierdzeniem Bayesa, ewentualnie jakąś jego uproszczoną, ale nie mniej racjonalną postacią, doprowadza do pojawienia się w nim tego rodzaju myśli.

4) Un-debunking ordinary objects with the help of predictive processing, „British Journal for the Philosophy of Science”, 2021, s. 1047-1068.

W tej pracy autor zamierza pokazać, że PP stanowi w odniesieniu do przedmiotów fizycznych środek odwrotny do argumentów demistyfikujących (*debunking*) potoczne przekonania ich dotyczące przez pokazanie, że przekonania te powstały z innych przyczyn, bez udziału ich domniemanych przedmiotów. Warto zauważyć, że tego rodzaju argumenty nie stanowią w filozofii nowości, skoro ich przykładu dostarcza chociażby starorzymska zasada, uznawana przez wielu filozofów: *deos fecit timor*. Warto także zwrócić uwagę, że moc takich argumentów ogranicza odróżnienie kontekstu uzasadnienia od kontekstu odkrycia: to na przykład, że ludzie doszli do pojęcia Boga pod wpływem strachu, mówi wprawdzie o przyczynach przekonania o

jego istnieniu, ale nie dowodzi, że przekonanie to jest z konieczności nieracjonalne; Habilitant, krytykując tę moc, w swoich słowach czyni podobną obserwację na s. 1050. Nie mogę jednakże zgodzić się z Habilitantem, który zapowiadając swoje rozważania w abstrakcie artykułu twierdzi, że „Rarely are facts about the etiology of common sense beliefs invoked for the opposite aim, that is, to support the reality of entities that furnish our manifest image of the world” (s. 1047), jakkolwiek wiele oczywiście zależy od tego, co uważa się za zjawisko rzadkie. Tak czy inaczej, swoje cele Habilitant określa (w abstrakcie) w sposób następujący: „My focus in on the metaphysics of ordinary physical objects. I use the view of perception as approximate Bayesian inference to show how representations of ordinary objects can be extracted from sensory input in a rational and truth-tracking manner” (tamże). Sądzę, że tego rodzaju próba została już *eo ipso* poczyniona przez Hohwy’ego w *The Predictive Mind*, nawet jeżeli nie stanowiła tam głównego przedmiotu dociekań (główne idee PP, zgodnie z przyjętym tam ujęciem, Habilitant streszcza na s. 1052-1053), i nie widzę powodu, dla którego należałoby tę próbę powtarzać, jedynie słownie lub pojęciowo opracowując to, co zostało powiedziane przez Hohwy’ego w rozdziale o łączeniu (*binding*, por. *The Predictive Mind*, s. 101-116), czego odpowiednik znajduje się u Habilitanta na s. 1053-1055 – czy wcześniej. Można także sądzić, że należałoby więc zamiast takiej próby (a przynajmniej: przy jej okazji) rozważyć argumenty, które mogłyby przemawiać *przeciwko* niej, jak na przykład ten, który głosiłby, że obrona realizmu w odniesieniu do przedmiotów fizycznych przez pokazanie, jak PP zapatruje się na powstanie tych przekonań, porusza się po błędnym kole, gdyż sama PP zakłada realizm w odniesieniu do przedmiotów przynajmniej niektórych takich przedmiotów (zwolennik PP uznaje przecież, że istnieje taki przedmiot fizyczny, jak ludzki mózg, i założenie to jest nieobojętne dla jego rozważań), lub ten, który polega na przypuszczeniu, że uproszczonego wnioskowania Bayesowskiego dokonują też mózgi innych istot, na przykład owadów (nie ma bowiem powodów, by sądzić, że zasada ta jest właściwa dla mózgu ludzkiego), a przecież świat jawi im się (przypuszczalnie) nie tak samo, jak człowiekowi. Rozumiem jednak, że można by bronić twierdzenia, że PP pokazuje nie jakie jest racjonalne przekonanie na temat przedmiotów w świecie, ale jakie jest racjonalne przekonanie przy założeniu określonych bodźców sensorycznych. PP nie pokazuje więc, że przekonanie, że istnieje stół jest racjonalne, ale pokazuje (co najwyżej), że jest ono racjonalne dla istoty otrzymującej tego rodzaju bodźce („input”), jak człowiek. Nie jest to jednak (zapowiadany w abstrakcie) realizm w odniesieniu do przedmiotów fizycznych w dosłownym znaczeniu słowa „realizm”, które (w moim przekonaniu) oznacza coś, co należy przyjąć w sposób bezwarunkowy. Autor dostrzega to zagadnienie zakładając co następuje: „(...) effectively minimizing the prediction error requires

the cognitive system to construct an accurate (to some approximation) model of the causal structure that produces the sensory input. Hence, the process behind object perception is not only rational but also truth-conductive” (s. 1048, por. także s. 1060-1061, 1063, 1064, uproszczające powtórzenie na s. 1059). Zwrócić może uwagę czytelnika posłużenie się zastrzeżeniem „accurate to some approximation” (nieobecne jednak w powtórzeniu), jak i przymiotnikiem „truth-conductive”. Można więc powiedzieć, że Habilitant uznaje myśl, że ludzki proces poznawczy, który zamierza on opisać, prowadzi do powstania reprezentacji *do pewnego stopnia* ścisłych (można by powiedzieć: dostatecznie ścisłych) i, by tak rzec, coraz bardziej prawdziwych. Z tezy tej *nie* wynika jednak realizm w odniesieniu do przedmiotów potocznego ludzkiego doświadczenia, ale albo realizm w stosunku do owej struktury kauzalnej, leżącej u podstaw tego doświadczenia, albo realizm w odniesieniu do przedmiotów *do pewnego stopnia* przypominających stoły lub krzesła. Warto zwrócić uwagę, że w filozofii umysłu przedmiotem ożywionej debaty były *qualia*, które można rozumieć jako niepełniące funkcji reprezentacji lub niedające się w zupełności opisać za pomocą pojęcia funkcji czy reprezentacji; są nawet koncepcje, które czynią *qualia* istotnym elementem ludzkiego umysłu (sądzę, że tak można interpretować np. stanowisko Davida Chalmersa). Habilitant zapowiada jednak obronę realizmu w odniesieniu do „ordinary objects”, nie zaś do czegoś, co jest do nich w mniejszym bądź większym stopniu podobne.

Habilitant twierdzi, że proces poznawczy zachodzący w mózgu wedle PP jest racjonalny, ponieważ odpowiada wnioskowaniu dokonywanym zgodnie z twierdzeniem Bayesa (s. 1057-1058). Oczywiście, można po prostu przyjąć, że twierdzenie to jest jednym ze standardów racjonalności, pozwalającym odróżnić rzetelną hipotezę od bezpodstawnego przypuszczenia. Niemniej, osoba poznająca PP może zadać sobie pytanie, czy jest jakiś realny sposób na *uzasadnienie* tego twierdzenia, skoro wszystkie procesy poznawcze, z (nietrudnym) dowodem tego twierdzenia w rachunku prawdopodobieństwa włącznie, wedle PP odbywają się zgodnie z tym twierdzeniem.

Z powyżej podanych powodów twierzę, że Habilitant *nie* wykazał, że „Given the rationality of the process underlying object perception, it is no longer clear how knowing about this process could defeat beliefs about ordinary objects. On the contrary, it is natural to think that the rationality of the perceptual process confers a positive epistemic status on perceptual representations of objects. This positive status could be transferred to the beliefs about objects, especially if the move from perception to belief is itself Bayesian (Brössel [2017])” (s. 1058). Warto zauważyć, że Habilitant założył w przypadku podmiotów ludzkich istnienie jednej potocznej ontologii (przynajmniej w odniesieniu do przedmiotów fizycznych), i dla takiej

ontologii zamierza znaleźć uzasadnienie w postaci tego, co o procesach poznawczych prowadzących do jej uznania mówi PP. Znane są jednak koncepcje, mówiące o dalej idących różnicach w potocznych wyobrażeniach świata u ludzi, czy też w tym, do czego przynajmniej można by próbować odnieść miano „ontologii”. Założenie, że jest jedna – lub w istocie jedna – ontologia (przynajmniej ta opisująca przedmioty fizyczne) upraszcza wywód Habilitanta i na swój sposób skraca drogę do cytowanej wyżej konkluzji. Niewątpliwie, można by się w odpowiedzi powołać na zasadę konwergencji przyjmowaną przez Charlesa Sandersa Peirce’a, cytowaną zaś przez Habilitanta na s. 1062. Sądzę jednak, że ta zasada nie jest niczym innym, jak tezą o jednej ontologii, tylko że wyrażoną innymi słowami.

Należy także podkreślić, że pod koniec artykułu Habilitant czyni pewne zastrzeżenia pod adresem omawianego rozwiązania (na s. 1063-1065). Sądzę, że mogą one stanowić asumpt do dalszych badań.

5) The rational role of the perceptual sense of reality, „Mind & Language”, 2022, s. 1-20.

W niniejszej pracy Habilitant stawia twierdzenie, które w początkowym streszczeniu formułuje on następująco: „Drawing on Bayesian modeling in cognitive science, I argue that the sense of reality that accompanies conscious vision can be viewed as epistemologically appraisable in the light of its rational etiology” (s. 1). Uważam, że jest to twierdzenie dość oczywiste dla każdego, kto spostrzeży w twierdzeniu Bayesa narzędzie poznawczo wartościowe i przy pewnych dodatkowych, intuicyjnych założeniach zawiera się w ramach uznawanej przez Habilitanta teorii PP (rekapitulowanej na s. 10-12 z odniesieniem m.in. do wcześniejszych, poniżej omawianych już prac Habilitanta i poczynionych w nich ustaleń), nieoczywiste zaś dla tego, kogo zapatrywanie na to twierdzenie jest odmienne. Pewną komplikację może wprowadzić dość enigmatyczne określenie „epistemologically appraisable”; z treści artykułu wynika jednak, że walor ten ma się brać ze zdolności do (inferencyjnego) uzasadnienia przekonań. Wątpliwość czytelnika budzić może (początkowo) także fakt, że owo poczucie realności (*the sense of reality*) towarzyszy niekiedy nie tylko doświadczeniu wzrokowemu, ale także przynajmniej niektórym stanom poznawczo niewiarygodnym, jak na przykład iluzjom wzrokowym albo marzeniom sennym. Habilitant jednak twierdzi, że pozytywne znaczenie ma nie to poczucie jako takie, to znaczy dowolne takie poczucie, ale to, które towarzyszy (*accompanies*) świadomemu doświadczeniu wzrokowemu, przez co rozumie to poczucie, które jest nabywane w sposób odznaczający się racjonalnością, której w tym względzie dostarcza to wnioskowanie Bayesowskie, które prowadzi do powstania doświadczenia wzrokowego oraz

towarzyszącego mu poczucia realności (s. 2). Teza broniona przez Habilitanta jest w istocie odmianą reliabilizmu w stosunku do wyodrębnionego w typowym doświadczeniu wzrokowym (do lub wyodrębnionym z typowego doświadczenia wzrokowego) poczucia rzeczywistości (por. s. 12-18); rzetelność procesu poznawczego jest gwarantowana przez to, że odbywa się on zgodnie z twierdzeniem Bayesa, który wedle Habilitanta można opisywać jako „wewnętrzny”, ale nie w znaczeniu dostępności świadomemu podmiotowi, lecz w znaczeniu składania się na to, co w tym podmiocie „mentalne” (s. 18).

Przeprowadzone w pracy wnioskowanie jest więc w istocie następujące: 1) poczucie rzeczywistości towarzyszy doświadczeniu wzrokowemu (teza, mająca mieć potwierdzenie w „fenomenologii” samego podmiotu świadomego), 2) doświadczenie wzrokowe powstaje wskutek wnioskowania zgodnego z twierdzeniem Bayesa, które to twierdzenie jest wartościowe poznawczo (jak głosi teoria PP), wobec tego 3) poczucie rzeczywistości towarzyszące doświadczeniu wzrokowemu jest wartościowo poznawczo („epistemically appraisable”). Habilitant nie dowodzi jednak ani 1), ani 2), tylko założenia te przyjmuje; jeżeli je przyjąć, teza 3) wynika z nich bezpośrednio. Jeżeli więc 1) jest intuicyjnie oczywiste, 2) jest prawdziwe w świetle już przyjmowanej teorii, zaś 3) wynika z 1) i 2) w sposób oczywisty, to można powziąć wątpliwość, na czym właściwie polega w takim razie zasługa Habilitanta jako autora artykułu. Sądzę, że Habilitant przeczuwa również i tak sformułowany zarzut, tak czy inaczej stara się dodatkowo na własną rękę określić bliżej sens twierdzenia 1), tak jednak, by mogło ono nadal figurować w powyższym wnioskowaniu (i by analogicznego wnioskowania nie można było przeprowadzić w intuicyjnie rzecz biorąc niepożądanych przypadkach, na przykład w odniesieniu do poczucia, występującego w podczas marzeń sennych, por. s. 6). Jego określenie twierdzenia 1) nie jest więc powodowane czy dyktowane samą (albo: samą tylko) fenomenologią doświadczenia wzrokowego, ale (ale także) swoistymi wytycznymi, dostarczonymi między innymi przez twierdzenie 2). Sądzę, że ten sens dookreślany za sprawą analizy słowa „realny” (niekoniecznie przeprowadzanej przez Habilitanta z jej świadomością) i że wyniki tej analizy są (na s. 4-10) niejako rzutowane – z zachowaniem zgodności z tym, o czym mówi PP lub z nawet ze wskazaniem odpowiedników tej analizy wewnątrz PP (na s. 12-14) – na to, co zachodzi w sytuacji, gdy ma się doświadczenie wzrokowe wraz z owym poczuciem realności: realny, a więc a) obiektywny i przedmiotowy, b) odbierany jako zależny od tego, co zewnętrzne względem podmiotu, c) odbierany jako dany za pośrednictwem odczuwanego ciała. Uważam, że to szczegółowe (powyżej nader skrótowo przytoczone) wypracowanie tezy 1) pozwala mówić o autorskim wykazaniu przez Habilitanta twierdzenia 3), które w wyniku takiego wypracowania uzyskuje nawet większą precyzję.

6) From altered states to metaphysics. The epistemic status of psychedelic-induced metaphysical beliefs, „Review of Philosophy and Psychology”, 2023, s. 1-22.

Habilitant broni twierdzenia o pozytywnym poznawczym znaczeniu wywołanych przez substancje psychoaktywne stanów psychodelicznych (odmiennych stanów świadomości) powodujących w podmiocie trwałą i daleko idącą zmianę przekonań co do struktury rzeczywistości. Uznając ich podobieństwo do doświadczeń mistycznych, stany te czy doświadczenia Habilitant charakteryzuje tak oto: „So, in a deep psychedelic experience, the very subject-object structure is sometimes lost, and one’s sense of being a bounded, separate self becomes dissolved into what feels like an all-encompassing unity. These experiences also involve the sense of transcending time and space. (...) Other relevant forms of psychedelic phenomenology (which however do not meet the traditional criteria of mystical experience) involve experiences of being transported to another „dimension”, populated by autonomous, conscious entities capable of non-verbal telepathic communication (Davis et al. 2020)” (s. 2). Jak Habilitant zauważa za Williamem Jamesem, towarzyszy im poczucie ich realności, niekiedy bardziej przemożne niż w przypadku zwykłych stanów świadomych (tamże). Pozytywna rola polegać ma natomiast na tym, że przynajmniej niekiedy są one zdolne do „(...) enriching one’s epistemic life in a way that rationally contributes to one’s attempts to make comprehensive sense of reality” (s. 3). Wedle Habilitanta, mogą takie doświadczenia stanowić nie tylko przyczynę, ale i *rację* dla przekonań, dotyczących struktury świata. Twierdzenie Habilitanta nie wynika więc z definicji słowa „racja” („evidence”), które, jeżeliby rozumieć to słowo bardzo szeroko, pozwalałoby zgodnie z samym duchem języka polskiego (czy angielskiego) mówić, że doświadczenie czegoś stanowi pewną rację (albo: argument *prima facie*) za tym czymś, na przykład doświadczenie czy poczucie nieważkości jest pewną racją za istnieniem nieważkości, nawet jeżeli przeważają nad nią w sposób przemożny racje za odrzuceniem nieważkości (to znaczy jej istnienia w warunkach ziemskich). Racja, o której mówi Habilitant, wyprowadzana jest nie ze znaczenia słowa „racja”, ale m. in. z treści koncepcji PP, która głosi racjonalność operacji przeprowadzanych przez ludzki mózg (racjonalność ta bierze się zaś z faktu, że mózg dokonuje wnioskowań Bayesowskich lub Bayesowskich w pewnym uproszczeniu). Doświadczenia te należy wedle Habilitanta ocenić pozytywnie, ponieważ ich zachodzenie „allows epistemic subjects to peer beyond the Sellarsian manifest image” (s. 3). Nie podaje on jednak odpowiedzi na pytanie, dlaczego właściwie to „spojrzenie” miałoby mieć jakiegokolwiek znaczenie pozytywne dla poznającego podmiotu. Wydaje się przecież, że „doświadczać więcej”

wcale nie oznacza: „doświadczać lepiej”; wzbogacenie ilościowe wcale nie musi być wzbogaceniem jakościowym, które należy oceniać pozytywnie.

Można mieć pewne wątpliwości co do spójności stanowiska wyrażonego przez Habilitanta w tej pracy ze stanowiskiem bronionym w pracach omówionych powyżej. Mianowicie, poprzednio, jeżeli się nie mylę, Habilitant uważał twierdzenie Bayesa za pewien wzorzec racjonalności. W niniejszej pracy głosi natomiast racjonalność przekonań metafizycznych powziętych pod wpływem substancji psychoaktywnych. Sprzeczność – jej podejrzenie – bierze się stąd, że te nowe przekonania metafizyczne będą przecież *nieracjonalne* (mało prawdopodobne) w świetle niczego innego właśnie, jak twierdzenia Bayesa, bo przecież będą mieć wprawdzie nader wysokie prawdopodobieństwo $P(e|H)$, ale śladowe prawdopodobieństwo liczone jako $P(e|H)P(H)$, gdzie H jest owym nowym przekonaniem, zaś e – wywołującym to przekonanie odmiennym stanem świadomości, uzyskanym w wyniku działania jednej ze wskazywanych w artykule przez Habilitanta substancji psychoaktywnej. Sądzę, że filozof dostrzegający epistemiczny walor twierdzenia Bayesa powinien raczej powiedzieć, że trwałe uznanie przekonania H przez kogoś, kto doświadczył e , wypływa z jego nieznamości twierdzenia Bayesa i z (nieracjonalnej) sugestii wysokim prawdopodobieństwem $(e|H)$, podczas gdy tym, co ów podmiot *powinien* wziąć pod uwagę, jest iloczyn $P(e|H)P(H)$, bardzo niski z uwagi na śladowe prawdopodobieństwo $P(H)$; sugerowanie się czynnikiem $(e|H)$ i branie tylko jego (lub przede wszystkim jego) pod uwagę byłoby zaś doskonałym przykładem nieracjonalności, bodaj porównywalnym z przypadkiem człowieka uznającego jedną z teorii spiskowych. Pomijam już podejrzenie sprzeczności, które nasunąć się może w wyniku porównania treści artykułu 4), broniącego realistycznej interpretacji potocznej ontologii, z treścią niniejszego artykułu, sugerującej zasadność indywidualnej rewizji tej ontologii.

Co jednak istotne, Habilitant dostrzega tę (pierwszą) sprzeczność, proponuje on więc posłużyć się pewnym modelem stanów psychodelicznych (REBUS), który mimo to pozwalałby w ramach PP uważać te stany za w jakiejś mierze wartościowo poznawcze. Habilitant zakłada zgodnie z tym modelem, że nawet osłabienie roli założeń („priorów”) zachodzące w trakcie wnioskowania Bayesowskiego dokonującego się w sytuacji doświadczenia psychoaktywnego nie czyni tego wnioskowania pozbawionym racjonalności – nadal jest przecież wnioskowaniem Bayesowskim, jakkolwiek (można by powiedzieć) osłabionym czy zdegenerowanym. Można też powiedzieć, że i w takiej sytuacji mózg stara się pracować jak najlepiej i wnioski, do których dochodzi, nie są przypadkowe ani dowolne. Z takim twierdzeniem można się zgodzić, natomiast jest wątpliwe, czy prowadzi ono do oczekiwanego przez Habilitanta wniosku.

Habilitant wysuwa jednak jeszcze *inne* twierdzenie, z którego wniosek o pozytywnej roli takich doświadczeń rzeczywiście wypływa (jeżeli tylko twierdzenie to jest prawdziwe): „(...) one can improve the epistemic standing of one’s conception of oneself and the world by occasionally wandering off the beaten cognitive path to consider previously unconceived alternatives. Psychedelics constitute a tool that reliably elicits such an exploratory mode of cognition” (s. 10). Habilitant uważa, że takie twierdzenie daje się wykryć już w tym, o czym mówią zwolennicy modelu REBUS, podkreślający terapeutyczne znaczenie takich stanów: „Now, there is an *epistemic* side to this story as it is plausible to assume that the newly gained self-conception is more well-grounded or accurate than the previous one (see Letheby 2010, Ch. 8)” (s. 11). Sądzę jednak, że w twierdzeniu samego Habilitanta, przynajmniej w podanym przezeń jego sformułowaniu, chodzi o coś *więcej* niż tak rozumiany pozytywny efekt poznawczy. W przypadku wspomnianego zabiegu terapeutycznego chodzi przecież o wyeliminowanie szkodliwych fikcji z reprezentacji świata, zaś Habilitant mówi raczej o okazjonalnym powodowaniu takich fikcji i twierdzi, że powodowanie to jakoś ugruntowuje (i to w epistemologicznym znaczeniu tego słowa) reprezentację świata, przynajmniej w dłuższej perspektywie. Dodaje więc twierdzenie, że doświadczenia te pełnią rolę czynników indukujących w umyśle alternatywne scenariusze zdarzeń i że symulacja *tych* alternatyw ma pozytywne znaczenie poznawcze w dłuższej perspektywie. Sądzę, że Habilitant w sposób zawodny przechodzi od przesłanki, że rozważenie sytuacji alternatywnych jest generalnie korzystne (mówi wszakże o korzystności „some degree of exploration”, niejednokrotnie używa też słowa „sometimes”) do wniosku, że korzystne pod względem poznawczym (i w konsekwencji biologicznym) jest rozważenie *tych* alternatyw, jakie jawią się człowiekowi podczas odmiennych stanów świadomości. Zgodziłbym się z twierdzeniem, że można twierdzić, że korzystny jest w tym względzie ten odmienny stan świadomości, jakim jest marzenie sennie, są wszakże koncepcje (jak np. ta wypracowana przez Antiego Revonsuo), które podnoszą ich tak pojętą funkcję. Oczywiście nie jest to jednak odmienny stan świadomości w tym rozumieniu odmienności, o które chodzi Habilitantowi. Propozycja Habilitanta polega więc w istocie na akceptacji przez czytelnika następującego rozumowania: a) symulacja możliwych alternatyw jest niekiedy korzystna pod względem poznawczym w dłuższej perspektywie, b) doświadczenie uzyskane pod wpływem środków psychodelicznych pozwala na symulację możliwych alternatyw, więc c) doświadczenie to jest korzystne pod względem poznawczym w dłuższej perspektywie. Ponieważ z a) i b) nie wynika logicznie c), wobec tego nie może być ono na ich podstawie przyjęte jako teza. Może to być jedynie hipoteza, podejrzenie, które należałoby osobno sprawdzić i osobno wykazać jego prawdziwość. Można

ją dodatkowo uprawdopodobnić, odczytując słowo „niekiedy” w przesłance a) jako „przeważnie”, ale nie można jej w ten sposób udowodnić. Należy więc pokazać, że tak jak poznawczo korzystne może być marzenie senne (w którym np. śni się o pożarze domu i we śnie reaguje się na to zdarzenie), tak korzystne poznawczo może być uświadomienie sobie o wiele bardziej fantastycznych scenariuszy, jak na przykład towarzyszących nieodpartemu poczuciu jedności wszystkich rzeczy, albo takiemu poczuciu braku podziału na rzecz i jej własności, których prawdopodobieństwo, jeżeli w ogóle nie jest zerowe, jest przecież bliskie zeru. Habilitant jednak tak twierdzi i uważa, że „(...) psychedelic states are *evidentially* relevant because they broaden the range of data that can guide and constrain metaphysical inquiry” (s. 13-14). Nawet jeżeli tak jest, wniosek Habilitanta nie wynika z przesłanek dokąd osobno nie pokaże się, że owo „metaphysical inquiry” jest poznawczo (i biologicznie) korzystne w dłuższej perspektywie. Przypuśćmy, że ktoś zażywszy substancję psychoaktywną po raz pierwszy uświadamia sobie (lub nawet tego doświadcza), że wszystkie rzeczy *mogą* być jednością albo że każda świadomość *może być* bezpodmiotowa. Od Habilitanta należałoby oczekiwać, że pokaże, co właściwie podmiot ten (pojęty jako człowiek nie zajmujący się na co dzień ontologią czy logiką modalną) zyskuje w dłuższej perspektywie pod względem poznawczym, poza samymi takimi przypuszczeniami. Habilitant stara się to wykazać powołując się na, jak twierdzi, zyskujący w kognitywistce i filozofii na popularności pogląd, że „(...) default perceptual and cognitive structures are off-track with respect to metaphysical truths (see e. g. Benovsky 2015; Goldman 2015; Ladyman and Ross 2007, Ch. 1; Korman 2019)” (s. 16). Nadal jednak rzeczony wniosek nie wynika z przesłanek, albowiem z tego, że zostanie zakłócony pewien proces nieuchwytny jakiejś prawdy nie wynika, że będzie ona uchwycona w wyniku tego zakłócenia. Można obrazowo powiedzieć, że likwidacja pewnego zła nie oznacza, że czyni się dobro, wszak można zlikwidować jedno zło innym złem, a nawet złem większym. Habilitant ma świadomość owego *non sequitur* (na które też, jak informuje, zwracali mu uwagę recenzenci czasopisma), skoro ostrożnie stwierdza: „Instead of opening up a new, mystical perceptual-like „modality”, psychedelics disrupt the existing inferential machinery in a way that *may* [podkreślenie moje – P. S.] bring it closer to accurately capturing (the relevant parts of) reality” (s. 16), i sam sugeruje konfrontowanie i uzgadnianie tak powziętych przekonań z tym, co mówi o świecie nauka i filozofia. Można więc znowu nieco obrazowo powiedzieć, że Habilitant (jeżeli tylko w ten sposób sam sobie nie zaprzecza), chce nazywać lekarstwem i pozytywnie oceniać już to, co *może* pomóc, a nie tylko to, co rzeczywiście pomaga, jak to ustaliły badania oraz obserwacja.

Warto zwrócić uwagę, że twierdzenie podane przez Habilitanta (nie twierdę, że tylko ono) stanowi zarazem rozstrzygnięcie filozoficznego zagadnienia przyczynowości umysłowej (*mental causation*). Filozof może mieć jednak wątpliwości (nawet jeżeli nie mają ich zwolennicy modelu REBUS), czy jeżeli jest tak, że zażycie pewnej substancji psychoaktywnej powoduje powstanie stanów psychodelicznych, po których następuje u zażywającego zauważalna i trwała poprawa sposobu, w jaki zapatruje się on na siebie i otaczający go świat, to czy czynnikiem przyczynowo istotnym są owe stany, czy raczej samo zażycie, a więc pewien fizjologiczny (a nie psychologiczny) stan, zaś stany te są jedynie epifenomenami, mylnie branyymi za przyczynę tego, co po nich następuje. Może się więc okazać (i Habilitant nie mówi, dlaczego tak *nie jest*), że ów walor terapeutyczny (i poznawczy) ma stan fizjologiczny, w jakim znajduje się podmiot po zażyciu substancji psychoaktywnej. Nawet jeżeli w warunkach eksperymentalnych osiągnięto odmienny stan świadomości w inny sposób (np. odpowiednio pobudzając mózg elektrodami) i nastąpi po nich taka czy inna poprawa, to nadal nie będzie z tego wynikać, że pozytywnie oddziaływały doświadczenia, a nie ich zmieniona, fizyczna podstawa. Jak wiadomo, można tę trudność (związaną z przyczynowością mentalną) sformułować nawet przyjmując, że zdarzenie fizjologiczne i psychologiczne są numerycznie tożsame, to znaczy twierdzić, że zdarzenie psychologiczne nigdy nie oddziałuje jako psychologiczne, tylko jako fizjologiczne. Nie twierdę, że Habilitant jako kognitywista powinien znać to zagadnienie, niemniej powinien, jak sądzę, się liczyć z ewentualnością, że czytelnik nie przyjmie jego tez w przekonaniu, że milcząco rozstrzygają one to, co nieoczywiste, jeśli nie wręcz przyjmują w ten sposób to, wątpliwe albo nawet fałszywe. Warto jednak zauważyć, że Habilitant pod koniec artykułu rozważa nieco pokrewne zagadnienie (choć pokrewieństwo to jest dosyć odległe), a mianowicie wątpliwość, czy ową pozytywną funkcję (terapeutyczną, a także poznawczą) pełnią nabywane w trakcie odmiennych stanów świadomości przekonania *metafizyczne*, czy też takich przekonań w takiej sytuacji w ogóle się nie nabywa.

C)

Uważam na podstawie przeprowadzonej powyżej analizy prac 1)-6) składających się na przedłożony przez Habilitanta cykl *Uzasadnienie percepcyjne w mózgu predykcyjnym i jego filozoficzne konsekwencje*, że tylko w jednej z nich – w pracy 5) – została wykazana anonsowana teza, składająca się na cele, o jakich mówi on w Autoreferacie. Prace 1)-4) i 6) obarczone są błędem *ignoratio elenchi*, to znaczy dowodzą innych twierdzeń aniżeli te, których

miały dowieść. Moim zdaniem te inne dowiedzione tezy albo nie są twierdzeniami nowymi, albo nie stanowią (przynajmniej w przedłożonej postaci) znacznego wkładu w rozwój dyscypliny filozofia. Sądzę, że w przypadku każdej z prac 1)-4), 6) zawarty w nich błąd mógł być – i być powinien – wyeliminowany na etapie recenzji wydawniczej.

3. Ocena istotnej aktywności badawczej, współpracy międzynarodowej, dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego Habilitanta

Szczegółowe i uporządkowane informacje istotne dla tej oceny zawiera Wykaz osiągnięć naukowych oraz artystycznych, nie ma więc potrzeby przytaczania ich wszystkich poniżej. Na ich podstawie można wyrobić sobie jednoznacznie pozytywną (bardzo wysoką) opinię o pozostałej części dorobku publikacyjnego Habilitanta, zarówno w zakresie publikacji naukowych, jak i popularnonaukowych. Liczba wystąpień na konferencjach naukowych (krajowych i międzynarodowych), seminariach i sympozjach, uczestniczenie w polemikach, a także zagraniczne staże i warsztaty naukowe, uczestnictwo w projektach badawczych, nagrody naukowe (dwukrotnie w r. 2014, następnie w r. 2015), wreszcie dane naukometryczne (sumaryczny IF publikacji po uzyskaniu stopnia doktora: 16.582, sumaryczny IF wszystkich publikacji: 19.343, liczba cytowań według Google Scholar na dzień 13.12.2023 r.: 528, przy tym liczba autocytowań na dzień 13.12.2023 r.: 41, h-index według Google Scholar: 8; na dzień 4 sierpnia 2024 r. liczba cytowań jest równa 590), tak samo dobitnie i znakomicie świadczą o aktywności badawczej Habilitanta. Można bez wątpienia mówić o wielkim i dynamicznym rozwoju naukowym, licząc ten proces od roku 2009, kiedy ukazała się pierwsza (jeszcze współautorska) praca Habilitanta, mająca jeszcze charakter recenzji, albo nawet od roku 2008, w którym Habilitant wziął udział w VIII Zjeździe Filozoficznym oraz w dwóch krajowych konferencjach naukowych. Bardzo owocny dla pracy naukowej Habilitanta jest w szczególności okres po uzyskaniu stopnia doktora (2014), w którym Habilitant opublikował dwanaście artykułów w czasopismach naukowych, a ponadto jedną monografię oraz dwa rozdziały w monografiach naukowych. Można więc powiedzieć, że zbiór przedłożony do recenzji pod względem ilościowym prezentuje mniej niż połowę dorobku Habilitanta od r. 2014. Selekcja dokonana przez samego Habilitanta świadczy jednak, iż ta właśnie część, która została stanowi przedmiot tej recenzji, jest przez samego Habilitanta uważana za najbardziej reprezentatywną dla jego twórczości naukowej. Prace, których nie włączył Habilitant do osiągnięcia naukowego w rozumieniu, o jakim mówi Ustawa, obejmują artykuły opublikowane w czasopismach: „New Ideas in Psychology”, „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric”,

„Theory & Psychology”, „Biology & Philosophy”, „Filozofia Nauki”, „Hybris” i „Avant”. Habilitant od roku 2010 jest członkiem Komitetu Redakcyjnego tego ostatniego czasopisma.

Również dorobek dydaktyczny nie odbiega od tego, czego należy oczekiwać od osoby przedkładającej wniosek habilitacyjny, i nie przeważa w negatywnym tego słowa znaczeniu nad pozostałą częścią aktywności – można powiedzieć, że Habilitant jest przede wszystkim pracownikiem naukowym i autorem publikowanych artykułów naukowych, a dopiero w dalszej kolejności pracownikiem dydaktycznym, popularyzatorem nauki oraz osobą pełniącą takie lub inne funkcje organizacyjne albo recenzenckie (jakkolwiek w latach 2014-2023 pełnił funkcję recenzenta z ramienia następujących czasopism: „Australasian Journal of Philosophy”, „British Journal for the Philosophy of Science”, „Consciousness nad Cognition”, „Erkenntnis”, „European Journal of Philosophy of Science”, „Filozofia Nauki”, „Hybris”, „Journal of Consciousness Studies”, „Philosophy and the Mind Sciences”, „Philosophical Psychology”, „Philosophy of Science”, „Philosophical Studies”, „Synthese”). Jestem w pełni przekonany, że istotna aktywność badawcza, współpraca międzynarodowa, dorobek dydaktyczny i popularyzatorski Habilitanta, jak również jego praca recenzencka, zasługują na wyróżnienie.

4. Wniosek końcowy

Nie mam wątpliwości, że prace składające się na recenzowany cykl *Uzasadnienie percepcyjne w mózgu predykcyjnym i jego filozoficzne konsekwencje*, pomijając to, o czym mowa w części C) w odniesieniu do prac 1)-4), 6), prezentują bardzo wysoki poziom naukowy i jednoznacznie świadczą, tak samo jak pozostały jego dorobek naukowy, o zdolnościach Habilitanta. Muszę jednak zarazem stwierdzić na podstawie przeprowadzonej w części B) analizy prac składających się na ten cykl, że *nie* zostały w ramach niego zrealizowane cele, o których mowa w Autoreferacie (powyżej zaś w części A)), wobec czego nie jest tak, że realizacja tych celów w ramach osiągnięcia naukowego przedłożonego we wniosku stanowi znaczny wkład w rozwój filozofii, którego wymaga Ustawa. Sądzę, że nie zostały też zrealizowane inne cele stanowiące taki wkład. Uważam, że Habilitant w niedalekiej przyszłości bez trudu przedstawi inne, kolejne osiągnięcie, które z łatwością przejdzie proces recenzji, stanowiący integralną część postępowania habilitacyjnego. Tymczasem jednak wniosek Habilitanta uważam za przedwczesny i ze wskazanych powyżej powodów oceniam go negatywnie.

Przemysław Spycha